

I Ty mozesz zostac misjonarzem

Autor: Zdzisław Grad
08.08.2007.

Serdecznie pozdrawiam Państwa tym trochę humorystycznym zawołaniem, którego jako kleryk używałem w czasie różnych akcji powołaniowych. Pamiętam jak dziś bardzo sympatyczny plakat misyjny, na którym ogromny nosorożec podrzuca do góry samochód terenowy, w którym siedzą dwaj misjonarze pełni optymizmu mimo nieciekawej wręcz sytuacji. W górnym rogu plakatu widniał napis „I Ty możesz zostać misjonarzem”; Plakat służył jako swego rodzaju reklama misji zawierając kuszące wezwanie młodych serc do zaangażowania się w wielką przygodę misyjną.

Serdecznie pozdrawiam Państwa tym trochę humorystycznym zawołaniem, którego jako kleryk używałem w czasie różnych akcji powołaniowych. Pamiętam jak dziś bardzo sympatyczny plakat misyjny, na którym ogromny nosorożec podrzuca do góry samochód terenowy, w którym siedzą dwaj misjonarze pełni optymizmu mimo nieciekawej wręcz sytuacji. W górnym rogu plakatu widniał napis „I Ty możesz zostać misjonarzem”; Plakat służył jako swego rodzaju reklama misji zawierając kuszące wezwanie młodych serc do zaangażowania się w wielką przygodę misyjną.

Powoli dobiega końca cykl naszych misyjnych spotkań o misjach na Madagaskarze pod tytułem „W Duchu i mocy Jezusa”; Decydując się na to moje osobiste świadectwo misyjne nie zamierzałem bynajmniej zaspokajać tzw. „turystycznej ciekawości”; Tych dwadzieścia odcinków służyły mi jako reklama przepięknej przygody wiary, w której doświadczyłem wyjątkowego błogosławieństwa Boga i mocy Ducha Świętego. Misje są piękne, są porywające, są błogosławieństwem dla całego Kościoła powszechnego. Mimo upływu XX wieków, to głoszenie Dobrej Nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie, jest ciągle naglące i jak to ujmuje Ojciec Święty, że w dziele ewangelizacji jesteśmy dopiero na początku.

Nie ma misji bez misjonarzy, to kolejny pewnik. Jednak misje i ewangelizacja niejedno mają imię, a spełnianie posługi misyjnej to nie tylko domena tych szczególnych posłanników czy ambasadorów wiary jakim jest każdy misjonarz. Cały Kościół jest misyjny, a Kościół to my, wspólnota wierzących i modlących się w imię Jezusa Chrystusa. Dlatego do każdego z nas odnosi się testament Jezusa wyrażony słowami; „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”; W tych słowach zawarta jest miłość i troskanie o zbawienie i o pełnię życia dla każdego człowieka, łaska która Bóg pragnie obdarować wszystkich.

Wybacza Państwo że powołałam się znowu na Założyciela mojego Zgromadzenia, Świętego Arnolda, który jednoznacznie powiedział: „Głoszenie Ewangelii jest największym wyrazem miłości bliźniego”; Niesposob być chrześcijaninem a równocześnie zachowywać postawę obojętności i oziębłości wobec misyjnej działalności Kościoła. <> Duch chrześcijański to duch misyjny, jeśli jest inaczej, to znaczy że ten duch jest chory; ze chrześcijaństwo jest chore.

Dlatego to, co roku w miesiącu październiku Kościół pod przewodnictwem Ojca Świętego pragnie różnymi sposobami uświadamiać wierzącym w Chrystusa, jak wielką łaskę posiadają i jak wielką misją jest im zadana. Od chwili kiedy stali wyznawcami Chrystusa są powołani do współdziałania i współuczestniczenia w głoszeniu Dobrej Nowiny wszelkiemu stworzeniu. Teoretycznie to takie oczywiste, a jednak kiedy rozmawia się z wieloma osobami, to widac małe zrozumienie dla misji i jej potrzeb. Dzieląc się moimi przeżyciami z Madagaskaru pragnęłam uświadomić Państwu jak wielkie to zniwo niwa misyjna i jak wielkiego trudu i ofiary potrzebuje. Nie tylko ze strony bezpośrednio zaangażowanych misjonarzy. Misje to wyzwanie i trud całej wspólnoty wierzących.

Jesteśmy wezwani aby stawac się misjonarzami. Wszyscy! Być misjonarzem, to nie sprawa odległości i przemieszczania się, ale sprawa ducha i zaangażowania. Można autentycznie misjonować a równocześnie pozostawać w domu. Takim klasycznym przykładem jest święta Teresa od Dzieciątka Jezus, która będąc zamkniętą w klasztorze dzięki swojej modlitwie i ofierze stała się patronką misji. My również powinniśmy stawac się misjonarzami na odległość. I oto właśnie dzisiaj, w miesiącu październiku, miesiącu misyjnym, apeluje do Państwa. W jaki sposób mogę być misjonarzem? Sposobów jest wiele, zależy głównie od dobrej woli i zrozumienia potrzeb.

1. Pierwszą rzeczą jest modlitwa. Misje to sprawa wiary i łaski, a łaskę upraszamy właśnie modlitwą.

Każdy kto modli się za misjonarzy i misjonarki, za katechistów którzy z nimi współpracują, za tych którzy żyją w ciemności niewiary- jest sluga jak najbardziej użytecznym i koniecznym. Przypominają sobie Państwo to wszystko co mówiłem, jak trudno było i jest nadal dla wielu Malgaszy opuścić stare wierzenia i praktyki. Boja się że ściągną na siebie gniew przodków. Czysta ludzka argumentacja w takich sytuacjach staje się absolutnie nieskuteczna.

Napotykać na opór pogan w przyjęciu Ewangelii wiele razy zdawałem sobie sprawę, jak jestem mały. Jak to dzieło mnie przerasta i jak bez cichego tchnienia Ducha Świętego wszelki mój trud i zabieganie byłyby daremne. Mimo, że wkładałem w nie całe moje serce. Jednak kiedy mówimy o modlitwie misyjnej, to nie chodzi o jednorazowe „Zdrowas Maryjo”. Az się prosi, aby każdy ochrzczony i bierzmowany wpisał w swój codzienny program systematyczną modlitwę za misje i misjonarzy. Od modlitwy zależy skuteczność Słowa Bożego i łaska wiary dla setek i tysięcy. Chrześcijanin w swoim sercu powinien nosić całą kulę ziemską i czyni to wstawiając się do Boga.

2. Kościół głosi zbawienie całemu człowiekowi. Szczególnie uwidacznia się to, w tych krajach misyjnych, gdzie sytuacja ekonomiczna jest wręcz zrujnowana, gdzie ludzie żyją na skraju nędzy i ubóstwa, nie do rzadkości należy że wręcz umierają z głodu. W tych krajach Kościół jest głosem tych, którzy nie mają głosu broniąc przed wyzyskiem i niesprawiedliwością. W tym wypadku działalność misyjna jest ściśle związana z charytatywną, socjalną, edukacyjną, zdrowotną. Aby kontynuować taką działalność potrzebne są ofiary materialne. Materialne potrzeby misje są ogromne i pragnę tu zaznaczyć bardzo mocno, że tymi którzy wspierają najbardziej misje, to są nie osoby zamożne, ale biedne. Powtarza się paradoks „ewangelicznego wdowiego groszu”. Dlatego że grosz ten jest ofiarowany z wiary i miłością, dlatego jest uswiecony i może też przynosić duchowe owoce.

Z całej świadomością i prostotą apeluje o ofiarę materialną która służy Ewangelii, służy zbawieniu. Będąc białym automatycznie jest się uważanym w wielu krajach misyjnych za bogatego. Trudno zmienić tę opinię. Ale ja często powtarzałem moim parafianom, że mój pobyt wśród nich, moje wizyty za pomocą łodzi motorowej, leki którymi się dzieliłem, szkoły, kaplice, drogi i szpitale które budowaliśmy- to wszystko nie byłoby możliwe bez solidarności chrześcijan z Europy z chrześcijanami na Madagaskarze. A ja byłem tylko narzędziem we właściwym używaniu tej ofiary dla dobra bliźniego i Ewangelii. Wybaczcie Państwo że to mówię, ale jesteśmy rodziną. Proporcjonalnie to liczby wierzących, Polska jest opóźniona misyjnie i jej udział jest skromny. Jest tak wiele do zrobienia pod każdym względem.

3. Kolejną formą misyjności jest idea tzw. „Patronatu misyjnego”. Polega ona na tym, że wybieramy sobie danego misjonarza czy misjonarkę i otaczamy go regularną pomocą duchową i materialną, korespondujemy z nim itd. Cieszy fakt, że już wiele osób w tak zaangażowany sposób solidaryzuje się z misjonarzami będąc ich wsparciem i pomocą. Takie Zgromadzenia jak Misjonarze Miłości Matki Teresy, Ojcowie Oblaci, Werbiści, Saletyni i inne, podają imiona misjonarzy których można sobie wybrać i razem z nim misjonować.

4. Mój kolega misjonarz z Urugwaju napisał kiedyś, iż nie ma misji bez animacji. W wielu osobach dobra wola jest uspiona, albo po prostu brak wiedzy i informacji na temat czym są misje, jakie potrzeby są związane z działalnością misyjną, oraz jaką część powinniśmy wszyscy bez wyjątku podjąć. Rodzi się potrzeba tworzenia wszelkiego rodzaju Grup Misyjnych, dla dorosłych, dzieci i młodzieży. Te grupy wprowadzają w życie parafii nowego ducha i swoją obecnością i działalnością otwierają serca i umysły wielu. W ten sposób w parafii otwierają się okna na świat misyjny.

5 X 2003 Ojciec Święty, Jan Paweł II na placu św. Piotra kanonizował trzech misjonarzy: Daniela Komboni- misjonarza Afryki, Arnolda Janssen- założyciela trzech Zgromadzeń misyjnych, w tym Werbistów. Józefa Freinademetza, pierwszego werbistowskiego misjonarza z Chin. Cała trojka zapisała się w Kościele jako chrześcijanie i kapłani, których pożerała wręcz pasja głoszenia Dobrej Nowiny aż po kraniec świata. Niechaj ich życie i wstawiennictwo pociągnie nas wszystkich do przyjęcia na serio słów Pana Jezusa: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”.

o. Zdzisław Grad, SVD-werbista Madagascaru